

Poszkodowani przez Amber Gold chcą komisji śledczej.

Przedstawiciele poszkodowanych przez Amber Gold, w pierwszej połowie grudnia, wysłali listy między innymi do Prezydenta Andrzeja Dudy, Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro i prezesa PIS Jarosława Kaczyńskiego z przypomnieniem, że afera Amber Gold nadal nie została wyjaśniona i z prośbą o zainicjowanie powstania sejmowej komisji śledczej w tej sprawie.

O Komisję Śledczą walczył w poprzedniej kadencji, jeszcze jako poseł, prezydent Andrzej Duda, a obecnie, już po objęciu stanowiska ministra sprawiedliwości wspominał o Amber Gold, jako nierozliczonej aferze Zbigniew Ziobro.

„Mamy nadzieję że Komisja będzie tą instytucją, która przeświecili, żeby to wszystko było transparentne. Dlaczego teraz? Dlatego, że PIS w poprzedniej kadencji był za powołaniem Komisji, więc teraz większość parlamentarna powinna umożliwić powołanie Komisji- tłumaczy Jarosław Berezowski, jeden z poszkodowanych w aferze Amber Gold”.

Jak wynika z akt sprawy, poszkodowanych przez Amber Gold jest około 19 tysięcy osób, choć ostatecznie liczba wierzycieli wpisanych na listę przez syndyka została ustalona na 12 187 tysięcy osób. Wynika to z faktu, że nie wszyscy poszkodowani chcą czekać na pieniądze od syndyka, których zresztą może wcale nie być, ponieważ lista wiarytelności została ustalona na prawie 600 mln zł, a dotychczas syndykowi udało się odzyskać 30 mln (szacunki mówią, że po sprzedaży wszystkich składników majątku po Amber Gold może być około 50 mln zł).

„Mamy świadomość tego, że pieniądze które zbiera syndyk są niewielkie, więc jedyna opcja która może nam pomóc, to ta komisja, że organy państwa na przyszłość będą lepiej funkcjonować i będzie większa uwaga zwrócona na tego typu firmy – mówi Jarosław Berezowski. Ja mam żal przede wszystkim do prokuratury, która działała tak jak działała, czyli otrzymywała zawiadomienia z Komisji Nadzoru Finansowego, a gdzieś tą sprawę zatrzymano, pani prokurator zachorowała i ta sprawa nie mogła być cały czas procedowana, a to by oznaczało, że nasze państwo „działa teoretycznie”.

Poszkodowani uważają, że są podobnie poszkodowani jak frankowicze, którzy też zostali oszukani przez banki. A przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ludzie którzy zainwestowali w certyfikaty Amber Gold zostali perfidnie oszukani. Tymczasem nad „oszukiwanymi” frankowiczami pochylają się media i politycy, a prezydent obiecał własny projekt ustawy w tej sprawie, a osobami poszkodowanymi przez Amber Gold nikt się nie zajmuje. W ten sposób mijają 3 lata od afery, o której nadal niewiele wiadomo.

Poszkodowani zrzęśli się w 2 pozwach zbiorowych, w ramach których domagają się odszkodowania. W jednym z pozwów pozwany jest Skarb Państwa za opieszałość organów państwa i ich nieudolność w ujawnieniu przekrętu Amber Gold. Drugi pozew jest skierowany przeciwko BGŻ BNP Paribas (wówczas BGŻ), który prowadził rachunki oraz skrytki depozytowe spółki Amber Gold (pozew jest już dopuszczony przez sąd do rozpatrywania).